Nr. 146. We Lwowie Wtorek dnia 29. Czerwca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

B[iuro] Re[da]kcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego [illegible] 8.

Prze[illegible]nosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie [illegible] — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] 50 ct.

[illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] złr.— miesięcznie 2 złr.

[illegible]syłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia rekiamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga. Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą nabywać wydawnictwo lwowskiego Koła literacko-artystycznego pod tyt.: „Lwów — Stryjowi" za nadesłaniem do Administracji naszej, kwoty 1 złr. 50 cnt. za egzemplarz bez fotodruków, lub 2 złr. 50 cnt. za egzemplarz z fotodrukami. Nadto należy dołączyć na koszta przesyłki.

Lwów 28. czerwca.

Mieliśmy zupełną słuszność, konstatując w ostatnim artykule wstępnym przykry dysonans, jakim zakończono ubiegłą sesję Rady państwa Przyznajemy sobie słuszność głownie z tego powodu, że i prasa półurzędowa, której obowiązkiem jest być *ex officio* zadowoloną ze wszystkiego, co się dzieje „u góry" i chwalić wszystko, co Rząd uznaje za dobre, że więc nawet ta prasa niezbyt czuje się swobodną po ostatniem „zwycięztwie" Rządu. Krakowski monitor stańczykowski i jego tutejsze tańsze wydanie w zmniejszonym formacie, czynią prawdziwie nadludzkie usiłowania, by wykazać zdobycze ubiegłej sesji, nie mogą jednak zataić, że się coś w Kole popsuło, że maszynka głosowania w ostatnich czasach nie dopisywała. A już wcale nieróżowe są nadzieje, jakie nam rokują nasi półurzędowcy.

„Jakikolwiek będzie rezultat rokowań obu Rządów—pisze jeden z półurzędowców—czy cło 1 złr. 62 ct., czy powrót do 1 złr. 42 ct. Koło polskie będzie musiało rezultat ten przyjąć, a nawet nasz przemysł naftowy nie będzie miał nic przeciw temu. Poprostu: wziąłeś djable krowę, to zabierz i cielę; czy 2 złr., czy 1 złr. 42 ct.—a bez podniesienia ciężaru gatunkowego impostowanego surogatu—to dla produkcji naszej niemal wszystko jedno. Dla różnicy przeto kilkunastu, czy kilkudziesięciu centów nie będzie zapewne nikt miał ochoty narażać całej ugody z Węgrami, a już najmniej Polacy nie będą mogli brać na siebie *odium* takiego obrotu sprawy. Więc w jesieni jakakolwiek taryfa cłowa będzie uchwaloną, będzie za nią całe Koło polskie głosowało i głosować będzie musiało; ugoda zostanie zawarta może i sprawa bankowa i cukrowa jakoś się także załatwią... i wszelkie trudności zostaną usunięte."

Trudno doprawdy wiedzieć, czy mamy to brać na serjo, czy uważać za wybuch humoru, który w języku niemieckim ma bardzo trafną nazwę specjalną. Więc pocóż były te wszystkie krzyki, po co ekspertyzy i ankiety? Po co w ogóle cała komedja naftowa? Jeśli mamy wrócić do pierwotnego cła naftowego, to lepiej było uchwalić je zaraz, a bylibyśmy przynajmniej dnia 1. lipca mieli już cła zbożowe, o które Delegacja nasza tak gwałtownie się dobija.

Organa półurzędowe czują fałszywą sytuację, do jakiej Koło doprowadziło kraj i siebie.

Oto co pisze jeden z tych dzienników:

„Pozostanie ten sam kwas i rozstrój, jaki już teraz istnieje, rozstrój między Kołem polskiem a Rządem; rozstrój między krajem, wyborcami a Kołem polskiem. Na Rząd i na Koło nie przestaną być podnoszone skargi, żale i wyroki, że interesów kraju obronić nie zdołały. Rozstrój, oraz idące za nim zniechęcenie, będzie znamionowało całą dalszą akcję parlamentarną, czyli, że budowa dotychczasowa coraz groźniej rysować się będzie i bodaj runie"...

„Zdaje się więc, że jest obowiązkiem każdego męża stanu, tak wchodzącego w skład Rządu, jak i należącego do Izby posłów, zastanowić się nad tem, czy nie ma jeszcze sposobów naprawienia sytuacji."

A więc sytuacja popsuta, skoro wymaga naprawy. Dobrze, że polskie organa półurzędowe przynajmniej tyle przyznają. Mamy nadzieję, że z czasem przyjdą do rozumu i uznają błędy w polityce Koła polskiego.

Trzeba tedy naprawić sytuację. Niechaj więc ci, którzy ją w pierwszym rzędzie popsuli, przemyśliwają nad środkami naprawy złego. Nam zaś w pierwszym rzędzie chodzi o to, by sposobność podać krajowi do wyrażenia swej opinji już nie w sprawie cła od nafty, ale w całej sytuacji, kwestją naftową — stworzonej. Nafta była tylko jednym, ale bardzo charakterystycznym epizodem polityki Koła polskiego, a że tak bardzo zainteresowała szerokie koła ludności, dla tego sądzimy, że Koło polskie powinno poznać, za kim kraj i wyborcy stoją, za większością czy mniejszością. Żądamy więc nie plebiscytu ani demonstracji przeciw Kołu, ale jasnego określenia przez kraj stanowiska w obec prądów politycznych w Kole polskiem. Powtarzamy więc to, cośmy już przed kilku tygodniami powiedzieli: Niechaj posłowie, a w pierwszym rzędzie ci, którym sumienie nie pozwoliło pójść bezwzględnie za powagą i głosem JE. p. prezesa Koła polskiego, zetkną się z wyborcami i niechaj ich zapytają o zdanie.

Kurjer Stanisławowski zamieszcza artykuł z powodu znanego wotum posła B i l i ń s k i e g o w sprawie naftowej, sprzeciwiającego się wręcz woli wyborców, z którego wyjmujemy następujący charakterystyczny ustęp:

Każdy, ktokolwiek bezstronnie bada dzieje narodu naszego przyjdzie do przekonania, że jedną z najważniejszych przyczyn utraty bytu politycznego stanowił rozdział, jaki istniał między wolą narodu a uczynkami tych, którzy stali na czele reprezentancji narodowej. Wyzyskiwanie mandatu na cele obłudnej prywaty, która doprowadziła do zdrady ojczyzny, było częstokroć jedynym celem możnowładców reprezentujących naród i kierujących sterem państwa. Opinja ludu, głos narodu były dla nich tak samo obojętne, jak i głos własnego sumienia.

Wiek cały dzieli nas od owych czasów, a przecież przeobrażenie nie nastąpiło jeszcze tak dobitnie, iżby wnukowie owych reprezentantów przyszli do przeświadczenia, że nieuwzględnianie woli narodu i postępowania wbrew takowej, niszczy wszelkie zaufanie i sprowadzić może tylko najzgubniejsze skutki.

Właściciele dóbr pp. Adam M a r a s s e z Marcinkowic, Eugenjusz Z i e l i ń s k i z Klęczan, ks. Edward R o p s k i rzym. kat. proboszcz w Chomranicach, tudzież gminy Marcinkowice, Klęczany i Chomranice powiatu Nowosądeckiego wnieśli na ostatniej sesji petycję do Sejmu, w której — użalając się na dotychczasową zwłokę w wypłacie należytości za grunta zajęte pod budowę kolei Transwersalnej, — prosili, aby Sejm wezwał Rząd do natychmiastowego wypłacenia tych należytości wraz z procentami zwłoki, licząc od dnia otwarcia ruchu na tejże kolei, i aby w tym celu wydelegował Rząd kilku geometrów, którzyby w przeciągu najwyżej czterech tygodni ukończyli pomiary i zestawienia rachunków, na których podstawie mogłaby nastąpić wypłata należytości.

Powyższą petycję przekazał Sejm uchwałą z dnia 21. stycznia br. Rządowi z usilnem poparciem do uwzględnienia i spiesznego załatwienia. Obecnie otrzymał Wydział krajowy z jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych zawiadomienie, iż należytości za grunta zajęte pod kolej Transwersalną, o ile to było możebnem ze względu na ciężary hipoteczne, zostały już petentom wypłacone.

Na zażalenie zaś p. Adama Marassego, iż dotychczas nie wybudowano mu kanału sklepionego dla przeprowadzenia rur, wodę do gorzelni dostarczających, aby te rury w razie zapchania nieczystością, bez rujnowania toru kolejowego wyjąć i wyczyścić można, zaś rury same dało przedsiębiorstwo żelazne nie na gwintach, — oświadczyła jen. Dyrekcja, że gdy wszystkie roboty odnoszące się do tego wodociągu, do których zobowiązano się przy komisji kolejowej, wykonało przedsiębiorstwo należycie, nie może uwzględnić pretensyj p. Marassego, pozostawiając mu wolność poszukiwania ich na zwykłej drodze prawa.

Ostatni numer (z 27. bm.) *Wiener Ztg.* zawiera odręczne pismo cesarskie, z datą dnia poprzedniego, którem monarcha mianuje m i n i s t r e m h a n d l u dotychczasowego prezydenta Rządu krajowego na Szląsku, margr. Oliviera de B a c q u e h e m. Dotychczasowy kierownik tego Ministertwa, br. P u s s w a l d, ustępuje w stan spoczynku, ozdobiony w uznaniu zasług wielkim krzyżem orderu Franciszka Józefa.

Nowy minister handlu margr. **B a c q u e h e m** pochodzi ze starej rodziny flamandzkiej, która z końcem minionego stulecia przesiedliła się do Austrji. Urodzony w r. 1847 w Opawie, ukończył studja w Zakładzie teresjańskim, a wszystkie egzamina złożył z wyszczególnieniem. Wstąpiwszy w r. 1869 do służby państwowej, praktykował czas jakiś przy sądach krajowych w Lincu i Wiedniu; następnie powołany został na kierownika biura prezydjalnego w Ministerstwie oświaty, i na tej posadzie pozostawał od r. 1871 do 1873. Przeniósłszy się do służby administracyjnej, służył przy Namiestnictwach w Bernie i Pradze, później przy Starostwach w Znaimie, Nowym Iczynie (Neutischein), Mistku, Karlsbadzie, Budziejowicach, Schüttenhofen, Prachaticach i w Dieczynie. W tej ostatniej miejscowości był od r. 1876—1878 już c. k. starostą i na stanowisku tem zdobył sobie sympatję całego powiatu. Szczególną uwagę zwracał tam zawsze na szkoły zawodowe i przemysłowe.

W r. 1878 przeniesiono margr. Bacquehema do Bosnji, gdzie do r. 1882 stał na czele biura prezydjalnego, krajowego Rządu bośniackiego pod J o v a n o v i c e m, ks. W ü r t e m b e r s k i m i D a h l e n e m. W r. 1881 mianowany został radcą rządowym przy Rządzie krajowym w Celowcu, atoli skutkiem usilnych nalegań ks. Würtemberskiego nie objął tej posady i pozostał w Serajewie. Mianowany w roku następnym radcą Namiestnictwa w Lincu, został wkrótce potem, po śmierci br. S u m m e r a, kierownikiem Rządu krajowego w Opawie, niebawem zaś prezydentem Rządu na Szląsku. W czasie piastowania wysokiej tej godności, był margr. Bacquehem bardzo czynny w kierunku podniesienia handlu i przemysłu tej prowincji. Nowy minister jest dotychczas nieożeniony. Posiada on następujące dekoracje: medal wojenny, order żelaznej korony III. kl. i w. krzyż rosyjskiego orderu Stanisława, nadany mu przez cara Aleksandra III. z okazji spotkania monarchów w Kromieryżu. Margr. Bacquehem jest członkiem honorowym niemieckiego Zakonu rycerskiego, a spokrewnienie jego z hr. T a a f f e m, o którem w ostatnich czasach niejednokrotnie wspominano, redukuje się do bardzo dalekiego stopnia, sięga bowiem pradziadków obudwu tych rodzin.

Pod względem przekonań politycznych uważają nowego ministra jako z w o l e n n i k a z a s a d i k i e r u n k u g a b i n e t u hr. T a a f f e g o, niemniej jako rzetelnego przyjaciela równouprawnienia. Z języków, włada między innemi — jak to konstatuje praska *Politik* — w należytym stopniu językiem c z e s k i m.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołów posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 5. czerwca b. r.*)

I. Rada uchwala zorganizować szkołę etatową w Białokierniey z dniem 1. września 1886, a w Iskaniu z dnia 1. września 1889, zaś szkoły filjalne w Topolnicy i Kurdwanówce z dnia 1go września 1886, a w Dąbrowie, Posuchowie, Krzesławicach i Targowisku z dnia 1. września 1887. — II. Rada postanawia wyłączyć z dniem 1. września b. r. gminę Nagórzany z zakresu szkolnego w Czerwonogrodzie i zorganizować dla tej gminy osobną szkołę etatową.—III. Rada nie uwzględnia rekursu gminy Starosól w sprawie preliminarza funduszu szkolnego miejscowego na r. 1885, zastrzegając sobie tylko decyzję co do niektórych nie wyjaśnionych jeszcze pozycyj tegoż preliminarza.— IV. Rada uchwala za zgodą Wydziału krajowego podwyższyć z dniem 1-go lipca b. r. płace nauczycielom szkół ludowych w Tarnopolu i w Czudcu. — V. Rada zatwierdza wybór pp. dra Zygmunta Samolewicza i Józefa Soleskiego na delegatów Rady miasta Lwowa do ck. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie, tudzież wybór p. Maurycego Mochnackiego na delegata Rady powiatowej rawskiej do c. k. Rady szkolnej okręg. w Żółkwi.—VI. Rada postanawia polecić do użytku szkolnego książkę pod tytułem: „Kurs nauki języka francuskiego podług metody dra Ahna, przerobiła Stefania Wechslerowa." — VII. Rada mianuje Jana Mirkowskiego stałym kierownikiem szkoły dwuklasowej w Uhnowie.—VIII. Rada uchwala polecić dzieło p. t. „Pierwsza książka polska do czytania dla szkół przemysłowych, kurs wstępny" do bibljotek szkół ludowych i do tymczasowego używania jako książki do czytania na nauce dopełniającej w szkołach ludowych miejskich.—IX. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół p. Tymoteusza Mandybura z wizytacji seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, odbytej w lutym i marcu b. r. i zatwierdza dotyczące wnioski.—X. Rada zezwala, by w lwowskich szkołach ludowych uchylono popisy publiczne, a natomiast zarządzono uroczyste zamknięcie roku szkonego według zatwierdzonego programu.

XI. Rada zezwala, aby w trzech najwyższych klasach stanisławowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej zaniechano odbywania publicznych popisów od bieżącego roku szkolnego począwszy. — XII. Rada poleca ponowne rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela w Wyżłowie. — XIII. Rada uchwala polecić wydane przez Komitet wydawn. dziełek ludowych książek: „Grażyna", „Sw. Kinga" i „Wojna ze Szwedami", na premja w szkołach ludowych. — XIV. Przyjmując do wiadomości reskrypt ministerjalny, zezwalający na prowizoryczne obsadzenie posad nauczycielskich w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich, opróżnionych po profesorach, którzy pełnią funkcje inspektorów okręgowych, zatwierdza Rada rozpisanie kunkursu na ośm posad w ten sposób opróżnionych. — XV. Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerjalny, zezwalający na pewne ulgi w czasie upałów w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich i szkołach ludowych we Lwowie i Krakowie. — XVI. Rada uchwala oznajmić Dyrekcjom szkół średnich w zachodniej części kraju, że rok szkolny nie może być wcześniej, jak 30. czerwca zakończony. — XVII. Rada przyjmuje do wiadomości doniesienie Dyrekcji gimnazjum kołomyjskiego o chorobie profesora Winowskiego i o poczynionych z tego powodu zarządzeniach ze strony Dyrekcji. — XVIII. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora pana Sołtykiewicza z wizytacji gimnazjum brodzkiego i tarnopolskiego. — XIX. Rada udziela ks. Bazylemu Ilnickiemu urlopu od 5. lipca do końca sierpnia br. — XX. Rada zezwala, ażeby ze względu na wyjątkowe stosunki szkolne w mieście Brodach egzamina wstępne do klasy pierwszej tamtejszego gimnazjum odbywały się dnia 16. i 17., a ewentualnie 18. lipca. — XXI. Z powodu śmierci dyrektora gimnazjum przemyskiego, porucza Rada tymczasowe kierownictwo tego Zakładu tamtejszemu profesorowi Janowi Lewickiemu.

Kurs ferjalny.

Kierownik tutejszej szkoły dla przemysłu artystycznego p. Tschirschnitz z polecenia p. namiestnika jeździł do Bielska, aby tam zasięgnąć informacyj co do urządzenia kursu ferjalnego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, którzy następnie mieliby udzielać nauki w zorganizować się mających uzupełniających szkołach przemysłowych. — Pan Tschirschnitz wywiązał się ze swojego zadania i przedłożył plan naukowy dla kursu ferjalnego, który za miesiąc we Lwowie się odbędzie. Ministerstwo oświecenia zatwierdziło program, poleciło spiesznie poczynić zarządzenia przygotowawcze, asygnowało kwoty potrzebne na remuneracje dla nauczycieli kursu, oraz na pokrycie różnych kosztów z urządzeniem lwowskiego kursu ferjalnego połączonych. Kurs ten obejmować będzie naukę rysunków różnego rodzaju z uwzględnieniem potrzeb przemysłu artystycznego i drobnego. Wyczerpanie całego programu wymagać będzie 220 godzin nauki. Do uczęszczania na kurs ferjalny we Lwowie przypuszczeni będą nauczyciele szkół ludowych i wydziałowych, którzy wykażą się potrzebnemi wiadomościami wstępnemi i znajomością potrzeb przemysłowych tej miejscowości, w której funkcje nauczycielskie pełnią. W tym warunku zastrzeżony jest dobitnie kierunek praktyczny kursu ferjalnego. Z nauki na kursie pobieranej i z postępów w niej wykazanych otrzymają frekwentanci świadectwa, które uprawniać ich będą do udzielania nauki w zorganizować się mających uzupełniających szkołach przemysłowych. Rzecz naturalna, że trzeba będzie wyznaczyć dla frekwentantów kursu ferjalnego stypendja, któreby wystarczały na kilko-tygodniowe utrzymanie we Lwowie. Pod tym względem Ministerstwo oświecenia liczy na to, że tak Wydział krajowy jak i Izby handlowe nie usuną się od niezbędnych ofiar. Także i na gminach interesowanych cięży w tej mierze obowiązek ofiarności. Chodzi tu bowiem o rzecz ważną dla ekonomicznych stosunków kraju, o wytworzenie sił nauczycielskich dla uzupełniającej nauki przemysłowej, którą uważać należy za jeden z głównych czynników racjonalnego rozwoju przemysłu krajowego.

Już dziś powzięło Ministerstwo oświecenia postanowienie, że w roku przyszłym odbędzie się w Krakowie taki sam kurs ferjalny, jaki w tym roku we Lwowie zostanie urządzony. Aby zapewnić przemysłowemu kursowi krakowskiemu potrzebne siły nauczycielskie, Ministerstwo wysyła pięciu nauczycieli do Bielska, gdzie w lipcu rozpocznie się kurs ferjalny w tamtejszej, jak wiadomo, wzorowo zorganizowanej i prowadzonej państwowej szkole przemysłowej. Nauczyciele ci otrzymują stypendja rządowe na utrzymanie w Bielsku.

Korespondencje.

Kraków 27. czerwca.

(*Budowa teatru. — Przejazd cesarza przez Kraków*).

Towarzystwo techniczne we Lwowie niemniej związek architektów i inżynierów austrjackich w Wiedniu ma się udać do prezydenta miasta p. dr. Szlachtowskiego z prośbą rozpisania konkursu pod budowę gmachu teatralnego.

Co do przyjazdu cesarza, cesarzewicza i arcyksiążąt w czasie manewrów cesarskich pod Samborem w dniu 9. września, nic stanowczego dotychczas udecydowanem nie zostało. Zdaje się, że się cesarz w Krakowie wcale nie zatrzyma, a następca tronu tylko przez kilka godzin. Możebnem a nawet prawdopodobnem jest, iż cesarz pojedzie wprost z Węgier koleją przemysko-łupkowską, przyczem zwidzi tunel w Łupkowie. Tyle tylko jest pewnem, iż arcyksiążę Albrecht już w dniu 4. września przyjedzie do Nawojowej, zamieszka w pałacu hrabiego Stadnickiego i oczekiwać będzie przemarszu 12. dywizji z Krakowa, poczem w dniu 6. września uda się koleją do Sambora.

Egzamin w kraj. niż. szkole rolniczej w Horodence.

Horodenka 25. czerwca.

Pierwszy popis roczny w kraj. niż. szkole rolniczej w Horodence odbył się 19. bm. Egzaminowi temu poddali się wszyscy uczniowie i w liczbie dwunastu przeszli na rok II. Stosownie do przepisów statutu szkoły, pytano szczegółowo każdego ucznia z każdego przedmiotu wykładowego, w skutek czego trwał egzamin od godz. 9. rano do 9. wieczorem. W dotychczas otwartym I. roku uczono: religji, języków krajowych (polskiego i ruskiego), rachunków, podstawowych wiadomości z kosmografji, geografji ze szczególnem uwzględnieniem Galicji, fizyki eksperymentalnej, i organografji roślin i zwierząt gospodarskich. Egzamin odbył się w obec wszystkich członków kuratorji szkoły i licznie zgromadzonych gości z miasta i okolicy. Odpowiedzi uczniów we wszystkich egzaminowanych przedmiotach zdradzały nietylko pilność w nauce, lecz także zupełnie dobre zrozumienie rzeczy, co sumiennej i gorliwej pracy nauczycieli zawdzięczać trzeba, jeśli się zważy, że połowa, tj. 6 uczniów, skończyła tylko szkoły ludowe, 2 szkoły wydziałowe, a 4 początkowe klasy szkół gimnazjalnych. Trafny wybór w każdym przedmiocie tego, co dla wiedzy przyszłego gospodarza jest koniecznem, zachowanie właściwego stosunku jednego przedmiotu do drugiego i czuwanie nad tem, ażeby sposób nauki był uczniom przystępny, są to zasługi dyrektora, które podniósł w swej przemowie przewodniczący kuratorji szkoły baron J. Remaszkan, dziękując p. R. Bastgenowi za ze wszech miar umiejętne i wzorowe prowadzenie szkoły, z której kraj prawdziwych korzyści spodziewać się może.

Obok nauk teoretycznych, składali uczniowie egzamin z praktyki gospodarskiej, która jest głównym celem szkoły. Praktyka gospodarska, pod kierownictwem dyrektora, a przy specjalnym dozorze instruktora p. Stadnickiego, odbywa się na polu doświadczalnem, obejmującem 6 morgów obszaru, będącem własnością szkoły, i w folwarku Horodeńskim. Pole jest w ten sposób urządzone, że wysiewa się na niem plony, wymagające rozmaitych sposobów uprawy roli, staran i zbioru, ażeby w wykonywaniu tychże uczniowie ćwiczyć się mogli, którzy też wszelkie prace sami wykonywać muszą. Część pola podzielono na małe poletka i te obsiano różnorodnemi roślinami gospodarskiemi, ażeby dać uczniom możność uczenia się rozpoznawania roślin w różnem stadjum rozwoju. Nadto pracują uczniowie w folwarku Horodeńskim, który jest — jak to powszechnie wiadomo — wzorowo zagospodarowany. W I. roku uczono wyłącznie prac ręcznych, jak: kopania, sapania, kośby, żęcia, młócby itd.; obok tego pracowali uczniowie także w kuźni i kołodziejni. Praktyka gospodarska odbywa się w porze zimowej przez dwa dni tygodniowo, w porze wiosennej i jesiennej przez dni cztery, a przez lato, tj. od 15. czerwca do 1. września, nie ma nauki teoretycznej, tylko praktyczna. Przez cały rok wyznaczani bywają dwaj uczniowie tygodniowo na przemian do krowiarni, wołowni, stajni opasowej, fornalki i owczarni, gdzie, w godzinach wolnych od nauki, obsługują inwentarz. Rezultaty pracy na polu doświadczalnem i trafne odpowiedzi uczniów przekonały, że każdy zna pracę, którą niejednokrotnie wykonywał, i rozumie dobrze, jak i kiedy wykonać ją trzeba i należy. Niejeden parobek, posiwiały przy robotach gospodarskich, zażenowałby się, widząc niedorostka, który o wiele szybciej i dokładniej od niego pracować umie. Podnosimy te szczegóły o praktyce, gdyż są ważne i każdy gospodarz donioslość ich ocenić potrafi.

Niższe szkoły rolnicze, o których potrzebie i użyteczności wielu gospodarzy naszych początkowo powątpiewało, rozwijają się bardzo pomyślnie. Kto widział przed rokiem przyjętych chłopców do szkoły w Horodence, a następnie składających po roku egzamin, nie mógł oswoić się z myślą, że to są ci sami ludzie. Rozwój fizyczny i umysłowy, a nareszcie całe zachowanie się chłopców zostało tak gruntownie a korzystnie zmienione, że doprawdy zdumieć się potrzeba, iż to wszystko w jednym roku uczynić zdołano. Że z tak zdrowego i wykształconego ziarna, które rozejdzie się w niższe warstwy naszego społeczeństwa, odniesie kraj prawdziwe korzyści, o tem powątpiewać nie można. To też prawdziwa wdzięczność kraju należy się tym wszystkim, którzy pomyśleli o potrzebie takich szkół u nas, i myśl tę urzeczywistnić potrafili. W pierwszym rzędzie zasługa to naszego marszałka krajowego i radcy Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego, a odnośnie do szkoły w Horodence i br. Romaszkana. Zasługa ich tem większa, że potrafili wybrać dla tych szkół nauczycieli, którzy z całem zamiłowaniem i gorliwością oddają się szczytnej, lecz zarazem i żmudnej pracy. Słowa uznania, wypowiedziane przez bar. Romaszkana, za jednogłośną uchwałą kuratorji, są najlepszą nagrodą ich pracy, a powinne być zarazem i bodźcem do wytrwania w trudnem zadaniu.

Hrabia Paryża.

Dramat rozgrywający się we Francji, został wzbogacony o jeden akt więcej: kurtyna zapadła, zostawiając widza pod wrażeniem rozporządzenia, które skazuje książąt pretendentów na banicję... Walka między bohaterami dramatu dochodzi punktu kulminacyjnego, ale wyniku przewidzieć dziś jeszcze nie można.

Pretendenci pożegnali Francję, zapewniając, że powrócą — może w tryumfie niesieni na rękach... We Francji, wszystko możliwe! Hrabia Paryża nie pierwszy raz kraj opuszcza: już jako dziesięcioletnie chłopię poznał, co to wygnanie...

W pałacu Tuilierów ujrzał światło dzienne w roku 1838 dnia 24. kwietnia. Dzieckiem jeszcze w kolebce utracił ojca, księcia F i l i p a O r l e a ń s k i e g o, i odtąd pozostawał wyłącznie pod opieką swej matki księżnej Heleny Meklenburskiej. Wychowanie młodego chłopca i brata jego księcia C h a r t r e s, poruczono uczonemu Adol'owi R e g n i e r, który szczerze pokochał swoich pupilów. Do dziesiątego roku życia wzrastał hr. Paryża, otoczony przepychem i zbytkiem, których nie szczędzono przyszłemu władcy.

Lecz wkrótce nadszedł dzień 28. lutego, dzień, który dziada jego Ludwika Filipa pozbawił tronu i państwa. Dziecko zamknięte w pałacu słyszało krzyk tłumów, poznało rewolucję i jej następstwa... W młodym umyśle, który wcześnie, a niepotrzebnie karmiono widmami scen wielkiej rewolucji, budząc nienawiść ku ludowi, odżyły straszne obrazy, które na długo utkwiły w pamięci.

Słyszał jak dziadek jego zrzekał się korony i panowania, a następnie udał się wraz z matką do pałacu Bourbonów, gdzie Izba obradowała. Owdowiała księżna usiadła wraz z swoimi synami na ławach centrum. Crèmieux zbliżył się ku niej i podał zapisaną kartkę mówiąc po cichu: „Radzę w te słowa przemówić do Izby".

W tej chwili usłyszano łomot na schodach, tłum szturmował do sali. Życie księżnej i jej dzieci było zagrożone. Z pomocą pana de Rémusat uchodzą ze sali i wśród wielu niebezpieczeństw uciekają przez Bligny, Pontoise do Deutz. Wreszcie przybyła księżna do zamku swego wuja księcia Sasko-Wajmarskiego i osiadła w Eisenach.

W lecie r. 1849 zamieszkała księżna wraz z synami i detronizowanym Ludwikiem Filipem w Clarmont. Wkrótce udał się hrabia Paryża do Niemiec, po śmierci zaś dziadka i matki, upełnoletniony, zaczął pracować nad swem wykształceniem. Szczególnie zajmował się ekonomją, a mianowicie kwestją robotniczą. Podróżował nadto po Wschodzie i Włoszech. Chrzest rycerski odebrał w Ameryce, gdzie wraz z bratem zaciągnął się do armji Stanów Zjednoczonych, i przez dziewięć miesięcy — do czasu kwestji meksykańskiej — walczył pod wodzą Mac-Clelana.

Wkrótce po powrocie z Ameryki zaślubił swoją kuzynkę, córkę ks. Montpensier, infantkę Marję Izabelę i osiadł w York House w Twickenham, w Anglji.

Tu urodziły mu się wszystkie jego dzieci, cztery córki, i liczący obecnie lat 16 książę Orleański. W roku 1871, uzyskawszy pozwolenie Rzeczypospolitej, powrócił do kraju, mieszkając już to w Paryżu, już też w swoim zamku Eu.

Jak to już wyżej wspomnieliśmy, hrabia zajmował się specjalnie kwestją robotniczą. Instytucję t. z. Trades Unions, studjował w Manchester z Juliuszem Simonem, i pisywał rozprawy, które swego czasu budziły wiele zajęcia. Z wybitnymi mężami stanu w Stanach Zjednoczonych pozostawał w żywej korespondencji, z powodu dat potrzebnych mu do dzieła o wojnie amerykańskiej. Pierwszym jego krokiem politycznym, był w roku 1873 wyjazd do Frohsdorfu, do hrabiego Chamborda.

W tym roku, opinja we Francji była dość korzystnie usposobiona dla rojalistów, hrabia Paryża chciał zatem połączyć się z hr. Chambordem celem wspólnej akcji. Pojechał przeto, i zapewnił swego starszego kuzyna, że najzupełniej uznaje jego wyłączne prawa do tronu.

Chambord, do łez wzruszony, uściskał hr. Paryża — i w ten sposób zakończył się spór rodzinny, spór półwiekowy.

Główny cel jednak nie został osiągnięty, a hr. Chambord musiał dożyć chwili, w której przekonał się, że Republika mimo 16. maja stoi coraz silniej.

Z chwilą śmierci Chamborda (1883) rozpoczyna się właściwa działalność polityczna hrabiego Paryża. Już w czasie pogrzebu zamanifestował się jako prawy następca hr. Chamborda. Gdy mu wzbroniono pierwszego miejsca, wyjechał natychmiast do Paryża, pomimo rad i próśb swoich zwolenników.

Drobny ten fakt był przecież wyraźną manifestacją, był potwierdzeniem słów hrabiego, które wyrzekł w roku 1871 po powrocie do Francji: „*Je ne prétends qu'a une chose: la jouissance de mes droits de citoyen*".

Teraz stanął otwarcie na czele agitacyj monarchicznych i klerykalnych, chociaż dawniej zapewniał, że uszanuje każdy Rząd pochodzący z wolnego wyboru. Toczył zawziętą walkę z Rzecząpospolitą, i złamał tym sposobem słowo, które mu ongi otworzyło wstęp do Ojczyzny.

Rzeczpospolita karze dziś za to obywatela, który nie dotrzymał przyrzeczeń; czy jednak fakt ten złamał potęgę hrabiego, to dopiero przyszłość okaże.

Jeszcze o Ludwiku II. bawarskim.

Przeciw rozpowszechnionemu utrzymywaniu, jakoby król Ludwik w zimie z r. 1870 na 1871 ofiarował był z własnej inicjatywy niemiecką koronę cesarską królowi Wilhelmowi — i przez to porwał za sobą wszystkich książąt Rzeszy do wspólnego w tym kierunku działania — odzywają się teraz z różnych stron zaprzeczające temu głosy. Tak n. p. odebrały *Dresdener Nachrichten* z bardzo wiarogodnego, jak utrzymują źródła, następujące pismo:

„Wczorajszy numer szanownego pisma pańskiego ogłasza list, który swego czasu napisał król Ludwik do Jana króla saskiego, z propozycją oddania korony niemieckiej Wilhelmowi, królowi pruskiemu. Nie przeczę istnieniu i brzmieniu tego pisma, ale wtajemniczeni w te sprawy wiedzą oddawna, że tylokrotnie wielbiona i wielkoduszną nazywana decyzja króla bawarskiego, aby koronę niemiecką ofiarować królowi Wilhelmowi, porodzoną została dopiero po przebyciu długiego bólu i za użyciem, że się tak wyrazimy, obcęg dyplomatycznych, ręką wprawnego operatora prowadzonych. Kiedy wojska nasze stały pod Paryżem, idea połączenia Niemiec, żywiona i wypowiadana oddawna w zgromadzeniach patrjotycznych, weszła nareszcie na drogę oficjalną. Ks. Bismark zainsynuował zręcznie dworowi monachijskiemu, że nadszedł czas, aby spełnić gorące życzenia ludu niemieckiego, dążące do wzniesienia cesarstwa niemieckiego — dając do zrozumienia, że król Wilhelm przyjąłby koronę niemiecką, gdyby mu ją książęta Rzeszy ofiarowali. Inicjatywa w tej mierze należałaby się oczywiście królowi Ludwikowi, jako władcy państwa najpotężniejszego w Niemczech po Prusach. W Wersalu oczekiwano pomyślnego skutku tych insynuacyj, ale dowiedziano się niebawem o wielkiej niechęci króla Ludwika do uczynienia takiego kroku.

„Zapytano się następnie z Wersalu króla Jana saskiego, czy w razie, gdyby król bawarski trwał dłużej w swem wahaniu się do uczynienia pierwszego kroku, nie byłby on skłonnym do uczynienia tego, jako następca najpotężniejszego niegdyś z elektorów niemieckich. Król saski przyjął na to bez wahania się. Wtenczas to zawiadomił o tem książę badeński króla Ludwika i czynił mu silne przedstawienia, że w tej mierze nie wypada mu się dać ubiedz królowi saskiemu. Po takim dopiero nacisku zdecydował się nieszczęśliwy monarcha do wzięcia inicjatywy — źle mówię — do wzięcia pióra do ręki i napisania ogłoszonego listu do króla saskiego."

Urzędowa *Leipziger Ztg.*, omawiając powyższą korespondencję, czyni wzmiankę, że i jej nadesłano podobne wyjaśnienia i to z bardzo wiarogodnych źródeł bawarskich. Co do stanowiska zaś, jakie nieboszczyk król bawarski zajmował w obec dynastji pruskiej, podaje wychodząca w Monachium *Allgemeine Ztg.* różne szczegóły i przyznaje, że „król w wyrażaniu swych uczuć względem rodu Hohenzollernów nie zwykł był zaspakajać najskromniejszych nawet wymagań."

Do *N. fr. Presse* zaś donoszą w sprawie zajść na początku roku 1871 następujące szczegóły: „Król wzbraniał się długi czas przyzwolić na ogłoszenie cesarstwa niemieckiego. W końcu dał się skłonić do tego i ofiarował nawet sam królowi pruskiemu koronę, ale tylko w mniemaniu, że chodzi o wznowienie średniowiecznego cesarstwa, polegającego na wyborach. Skoro się później dowiedział, że dziedziczność korony Hohenzollernów ustanowioną została, nie posiadał się z gniewu, wpadał prawie w wściekłość i odtąd to datowała się znana nienawiść jego do następcy tronu niemieckiego. W ponurej irytacji umysłu swego wydał nawet raz rozkaz swej służbie, żeby następcę tronu niemieckiego, gdyby się miał kiedy pokazać w Monachium, ująć i zamknąć w jaskini."

Do licznych opisów tragicznego zgonu króla Ludwika II przybywa jeszcze list z Monachium, zamieszczony w *l'Evenement* z 23. bm., z którego ciekawy powtarzamy ustęp:

„Widziałem się z lekarzem królewskim drem Schleissem, który na zapytanie moje odpowiedział: „Autopsia nic całkiem nie dowiodła. Każdy utopiony lub zaczadzony, ma w mózgu ślady naruszenia, które, jeśli kto chce, wziąć może za oznaki obłędu umysłowego. Ś. p. król był ekscentrycznym, egzaltowanym, lecz nie był warjatem". Śmierć Ludwika II potrzebną była dla dobra Niemiec. Król idealny umarł według programu urzędowego postanowionego oddawna. Z Monachium udałem się do zamku Berg nad brzegiem staremberskiego jeziora i badałem miejsce, gdzie zwłoki króla i dra Guddena były znalezione. Zapytywałem najwierniejszego starego sługę króla Ludwika II, Karola Maes, i oto, co mi opowiadał o smutnym końcu pana swego, czego żaden dziennik niemiecki nie powtórzył: „Gdy znaleziono oba trupy, zauważono ślady kroków przy brzegu, co dowodzi zaciętej walki. Paletot i surdut króla, jego parasol i kapelusz, znalezione nad brzegiem, zamieniły domysły w pewność. Liczne ślady kroków rozmaite miały rozmiary. Nikt o tem nie wspomniał — dla czego? Dowiedziawszy się prócz tego, że dziewczynka sześcioletnia była świadkiem dramatu, pospieszyłem ją odszukać. Jest to córka zamożnego dzierżawcy, mieszkającego nad brzegiem jeziora. Oto co mi opowiedziała: „Przechadzałam się tego dnia ponad jeziorem. Ujrzałam dwóch mężczyzn, zbliżających się do brzegu i rozmawiających spokojnie. Jeden z nich był bardzo wysoki. Nagle, dodała, wyskoczyła z gąszczów grupa ludzi, którzy się rzucili na spacerujących. Rozpoczęła się żywa walka, a wkrótce jeden z nich wrzucony został do wody. Przestraszona uciekłam." Około godziny 7. wieczorem wydobyto trupy króla Ludwika bawarskiego i jego lekarza z wody, mającej 1 metr głębokości."

KRONIKA.

Lwów dnia 28. czerwca.

Wiadomości z dworu. Z początkiem lipca wyjedzie cesarz austrjacki do Ischl, dokąd na kilka dni przedtem, przyjedzie cesarzowa.

Wiadomości osobiste. Zastępca członka Wydziału krajowego, dr. Rybicki, oddawszy urzędowanie dr. Smolce, odjechał wczoraj do Rzeszowa. — Członek Wydziału krajowego hr. Wład. Badeni powrócił dziś rano z Wiednia do Lwowa. — Hr. Paryża ma przybyć na kurację do Karlsbadu. — Dr. Ignacy Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa, wyjechał w ubiegłym tygodniu ze Stanisławowa na przeciąg sześciu tygodni. — Prezydent wyż. Sądu krak. p. Zborowski wyjechał do Wiednia celem złożenia przysięgi i podziękowania za nominację. — Jenerał broni hr. Pejacewicz, inspektor kawalerji, powrócił z Galicji do Wiednia. — Król duński przybył z Wiesbadenu do Ems w odwidziny do cesarza Wilhelma. — Hr. Taaffe wyjechał na kilka dni do Ellischau.

Nekrologja. Ferdynand Krcek, dyrektor i profesor szkoły agronomicznej, zmarł przed paru dniami w Czerniowcach. Był on gorącym zwolennikiem zgody między Polakami, Rusinami i Czechami i w tym kierunku niejednokrotnie dobrze oddziaływał na wzajemne stosunki tamtejszych Słowian. — W Monachjum zmarł malarz zwierząt Fryderyk Wolz.

Kalendarz. Wtorek (29.): Piotra i Pawła ap. — Wyszomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 8, zachód o godz. 7. min. 58.

Środa (30.): Wspom. św. Pawła — Cichosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 9, zachód o godz. 7. min. 57.

Uroczystość Bożego Ciała według obrządku ruskiego odbyła się wczoraj przy udziale całego prawie duchowieństwa ruskiego, licznej publiczności, tudzież bataljonu 80go pułku piechoty. Procesję prowadził ks. metropolita Sembratowicz. Za celebrantem postępowali: marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz w stroju polskim, radca dworu Karasiński, członkowie Rady miejskiej itd.

Jubileusz dra Longchamps. Z uderzeniem godziny 12. w południe p. prezydent miasta przybył wczoraj do pomieszkania jubilata (Rynek, w narożnym domu Lewakowskich od ul. Ruskiej), a tuż za nim zaroiło się od ludzi.

Zastano jubilata otoczonego czterma pokoleniami rodziny. Wszyscy powrócili właśnie z kościoła św. Kazimierza, gdzie konwent Sióstr Miłosierdzia odprawił mszę św. na intencję wieloletniego ordynarjusza szpitalów, zasyłając modły o zdrowie dla niego, aby pracą swoją niestrudzoną mógł być jeszcze pożytecznym ludzkości.

Pierwszy przemówił prezydent miasta, wręczając jubilatowi pismo z uznaniem za 34-letnią służbę od Reprezentacji miasta Lwowa, który już od r. 1753 zaliczał obywatela Franciszka Longchamps pomiędzy patrycjuszów swoich. Z kolei wystąpił z życzeniami p. Darowski Mieczysław imieniem kolegów walki z roku 1831. Inżynier Janowski przemówił od grona komitetu obywatelskiego, składając na pamiątkę album wojska polskiego. Dr. Kosiński, fizyk miejski złożył gratulację od lekarzy miejskich, a p. Karol Widman od gremium Magistratu. Deputacja Stow. „Gwiazdy" wręczyła panu Longchamps dyplom na członka honorowego. P. Kalita (Rembajło) pozdrowił jubilata w imieniu weteranów z roku 1848/9, a dr. Goldman imieniem tych, co w kilkanaście lat później stawali do boju za Ojczyznę. Dr. Merunowicz z serdeczną przemową wręczył album, podane od gal. Towarzystwa lekarskiego, a p. Kochanowski adres aptekarzy lwowskich.

Na wszystkie przemowy odpowiedział dr. Longchamps gorąco i jędrnie, poczem na zdrowie jego wychylono kielichy.

Kilkanaście telegramów z prowincji świadczyło, że w każdym niemal zakątku kraju święcono sercem uroczystość jubileuszu.

Wieczorem o godziny 9. około 100 obywateli wszelkich zawodów zebrało się w sali Kasyna miejskiego na ucztę.

Pierwszy toast wniósł dr. Krówczyński Żegota na cześć dobrze zasłużonego obywatela, lekarza i patrjoty. Radca Romanowski wypił zdrowie jego imieniem kolegów z zarządu gminy, na co dr. Longchamps odpowiedział życzeniem, aby „nam lub naszym następcom Bóg dozwolił doczekać tego, nad czem od wieku pracujemy". Przemawiali dalej pp. Darowski, Syroczyński, Kostecki Platon, Niemczynowski, dr. Merunowicz, Stokowski, Kalita, Kubicki i dr. Radziszowski.

Z życia towarzyskiego. We środę 30. bm. odbędzie się w Krakowie ślub panny Celiny Skrzyńskiej, córki śp. Aleksandra i Marji z Lipowskich Skrzyńskich, z panem Włodzimierzem Skrzyńskim, synem Kazimierza i Marji z hr. Jabłonowskich Skrzyńskich z Krościenka pod Krosnem. Na ślub ten wyjechał wczoraj po południu pociągiem kurjerskim pan marszałek dr. Zyblikiewicz. Pan marszałek spodziewany jest z powrotem we czwartek wieczór.

Festyny i wycieczki wczorajsze wywabiły z dusznej atmosfery murów miejskich tysiące publiczności, która dorożkami, tramwajami i pieszo spieszyła do ogrodów i ogródków, celem odetchnięcia powietrzem odświeżonem rannym deszczem. Właściwa wędrówka rozpoczęła się dopiero o godzinie 7. wieczorem, dopiero bowiem wtedy ustaliła się pogoda i groźne chmury ustąpiły z horyzontu. Najlepiej udała się „Zabawa ogrodowa" nad stawem w ogrodzie Kiselki, urządzona na rzecz Stowarzyszenia buchhalterów i pomocników kupieckich. Urozmaicony program, z którego na szczególną wzmiankę zasługują piękne ognie sztuczne, został wykonany, co się u nas rzadko zdarza — w całości. Doborowa publiczność pospieszyła licznie, aby choć drobnemi datkami przyjść z pomocą Towarzystwu i bawiła się doskonale, uskarżając się jedynie na wysokie ceny napojów i jadła, bardzo miernej jakości. Kilku amatorów jazdy na czółnach po stawie użyło dla urozmaicenia... zimnej kąpieli w ubraniach. Jak się jednak zdaje, nic im to nie zaszkodziło, gdyż po wysuszeniu sukni w najlepszym humorze powrócili do miasta.

Festyn akademicki. Dochód z festynu, urządzonego dnia 30. maja br. staraniem Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej, w celu powiększenia funduszów Towarzystwa, wynosi, po odtrąceniu kosztów, 345 złr. 25 ct. Paniom, które zajęły się sprzedażą losów, urządzeniem kiermaszu, jakoteż p. Młodnickiemu za ułożenie obrazu z żywych osób, składa komitet za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że z powodu niepogody odłożona wycieczka do lasku za Pohulanką odbędzie się jutro t. j. we wtorek z niezmienionym programem. Nabyte odznaki są ważne i na wtorek. Początek zabawy o godzinie 4. popołudniu. Od browaru na Pohulance wskazywać będą chorągiewki drogę do miejsca zabawy, a chorągiew na gmachu kasyna przez cały dzień wywieszona, oznaczać będzie, że wycieczka się odbędzie. Lista otwarta, odznaki wydawane będą we wtorek do godziny 12-tej w południe.

Ucieczka adwokata. Za zbiegłym ze Lwowa adwokatem drem Felicjanem Jackowskim wydał Sąd krajowy list gończy, który został wczoraj ogłoszony. Jak się dowiadujemy, dr. Jackowski przed opuszczeniem Lwowa wniósł do tutejszego Sądu karnego podanie, a w niem naznacza jako swego obrońcę dra Jekelesa, któremu też zostanie doręczony akt oskarzenia. Dr. Jekeles oświadczył sędziemu śledczemu radcy Sądu krajowego p. Malarkiewiczowi, że dr. Jackowski powróci za kilka dni do Lwowa i stawi się u niego niezawodnie. We czwartek ubiegły odbyła się w mieszkaniu dra Jackowskiego rewizja, dokonana przez sędziego śledczego p. Bieńczewskiego, dwóch komisarzy policji i dwóch detektywów władzy bezpieczeństwa, a to celem aresztowania tegoż. Przeszukano całe pomieszkanie dra Jackowskiego, oczywiście bezskutecznie.

Najstarsza firma lwowska masarska pana Adama Jakubowskiego, jednego z coraz nieliczniejszych weteranów z roku 1831, przeniosła się z lokalu, który zajmowała dotychczas przez lat 12, do domu pod l. 11 przy ulicy Halickiej, wypchnięta przez konkurencję. Odbiorcy jednak zostaną jej niezawodnie wierni. P. Jak. prowadzi handel od roku 1846, a wyroby jego zyskały uznanie.

Mianowania. Kierownik Ministerstwa handlu zamianował konceptowego praktykanta pocztowego Ludwika Pietrzyckiego koncypistą pocztowym we Lwowie.

Prezydjum Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało Antoniego Kankofera, kancelistę Sądu powiatowego w Jordanowie, kancelistą przy Sądzie obwodowym w Wadowicach.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łany, obok Szczerca, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Stypendjum. Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale, nadał stypendjum o rocznych 280 złr. z fundacji, założonej dla uczczenia czterdziesto-letniej rocznicy działalności Majera Kallira, jako przewodniczącego szpitala izraelickiego w Brodach, uczniowi I. roku filozofji w Uniwersytecie Franciszka I. we Lwowie Józefowi Leopoldowi dw. im. Caro.

Ks. biskup tarnowski Łobos wyjechał przed kilku dniami na pierwszy swój objazd. Wizyta kanoniczna obejmie na teraz kilkanaście parafij dekanatu Radomyskiego, a po żniwach zamierza ks. biskup Łobos zwidzić dekanat Mielecki. W Nagoszynie i Zasowie witano z radością nowego pasterza, a lud przystępował tłumnie do Sakramentu bierzmowania. Kilka dni zatrzyma się ks. biskup w Zdżarcu, gdzie w sobotę odbyła się piękna uroczystość poświęcenia tamtejszego kościoła parafialnego, wymurowanego staraniem pobożnych parafian przed kilkunastu laty. Miasteczko Radomyśl, dokąd ks. biskup dzisiaj zawita, gotuje uroczyste przyjęcie.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Zmarł: w Janowie, pode Lwowem, ksiądz Leopold Wierzbicki, proboszcz miejscowy, urodzony w r. 1835, ord. 1859. Administratorem osieroconej parafji zamianowany ks. Michał Dąbroś, wikary w Glinianach.

Przeniesieni: ks. J. Anklewicz z Żelechowa do Glinian, a ks. Edward Próchnicki z Bolechowa do Żelechowa.

(Dyecezja lwowska obrz. orm.) Ks. J. Mardyrosiewicz otrzymał d. 6. bm. kanon. instytucję na Horodeukę.

Liczba leczonych chorych na oddziale chirurgicznym tutejszego szpitala powszechnego, pod kierunkiem prymarjusza dr. Ziembickiego, wynosiła w ostatniem trzechleciu 5314, z tych 1861 kobiet. Operacyj wielkich wykonano 727. Operacyj mniejszych 1309. Ran i różnych uszkodzeń traktowano 1477. Złamań i zwichnięć 446.

Z powodu bardzo korzystnych wyników operacyjnych i obniżenia procentu śmiertelności o połowę, wyraził Wydział krajowy uznanie dr. Ziembickiemu i głównym pomocnikom jego dr. Sztembartowi i Lateinerowi.

Muzyka wojskowa 15go pułku piechoty grać będzie dziś (w poniedziałek) o godzinie 6. wieczorem przed gmachem Inwalidów — zaś w środę muzyka 95go pułku piechoty w ogrodzie Miejskim.

W pensjonacie p. Marji Zagórskiej odbył się zeszłego tygodnia w środę i piątek popis, który jest chlubą Instytutu. Pani Zagórska, zaszczytnie znana od lat kilkunastu nauczycielka języka francuskiego, który, nawiasem mówiąc, jest jej językiem rodzinnym, potrafiła około siebie skupić najlepsze siły pedagogiczne i tym sposobem postawiła swój zakład na pierwszorzędnej stopie. W skład personalu nauczycielskiego wchodzą między innymi pp. Sawczyńska, dr. Dziewiński, dr. Burzyński, prof. Rawer, ks. Świstelnicki, panny Mrozowieckie, Kriegshaberówna, Kulińska, Boraczek, Primówna, Żemelko, Gostyńska, prof. muzyki Słomkowski itd. i nietylko w wyższych klasach pensjonatu, ale i w niższych udzielają lekcyj nauczycielki, znane w świecie pedagogicznym ze swych zdolności. Nic też dziwnego, że cały egzamin od początku do końca wypadł nad wszelki wyraz świetnie — za co tak kierowniczce Zakładu jak i nauczycielom i nauczycielkom należy się prawdziwe uznanie.

Na rzecz kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół ludowych wyznania mojżeszowego złożyli: Saldo z poprzedniego roku 107 złr. 71 cnt., Umrath i Spółka 10 złr., Aleksander Schorr z Drohobycza 5, dyrektor Posner 3, Jakób Rubinstein 2, Salomon Kapralik 2, Aleksander Flecker 1, dr. Maks Bodek 1, dr. Filip Zucker 5, Józef Königsberger 5·30, Arnold Baczewski 2, st. inżynier Pollak 2, dr. Emil Byk 5, Gedalje i Agnes Sprecher 5, Ignacy Lilien 3, dr. Edward Lilien 3, Adolf Lilien 1, M. Wein 2, Ignacy Weiss dentysta 3 — razem 166 złr. 1 cnt.

Statystyka pocztowa. W maju br. podano we Lwowie 211.256 listów prywatnych niepoleconych (między temi 8125 do adresatów w miejscu); 35.839 kart korespondencyjnych; 9126 posyłek pod opaską; 5742 posyłek z próbkami; 148.125 egzpl. gazet; 95.845 listów urzędowych; 40.168 listów poleconych; 10.631 przekazów na kwotę 355.976 zł. 66 ct.; 40.580 posyłek wartościowych (między temi 6239 za pobraniem w kwocie 70.383 zł. — ct.). Ogółem 597.318 posyłek, zatem o 3142 więcej jak w maju 1885.

Nadeszło zaś do Lwowa: 162.813 listów prywatnych niepoleconych; 46.118 kart korespondencyjnych; 6453 posyłek pod opaską; 4128 posyłek z próbkami; 24.656 egzpl. gazet; 38.185 listów urzędowych; 37.894 listów poleconych; 21.391 przekazów na kwotę 421.413 zł. 97 ct.; 31.942 posyłek wartościowych (między temi 13.123 za pobraniem w kwocie 115.785 zł. 83 ct.). Ogółem 373.780 przesyłek, zatem o 2426 więcej jak w maju 1885 roku.

Zamierzone samobójstwo. Wczoraj popołudniu przytrzymano nad brzegiem stawu Pełczyńskiego Agatę K., wdowę po niedawno zmarłym szewcu, która zamierzała wykonać zamach samobójczy. Agata twierdziła wprawdzie, że nie miała zamiaru utopienia się, nie mogła jednak wytłómaczyć celu swej przechadzki nad stawem. Zeznała nadto, że znajduje się w okropnej nędzy i pozbawioną jest wszelkich środów do życia. Posiada ona dwoje dzieci, z których jedno jest ułomne i nader złośliwego usposobienia. Biedną kobietę z powodu uzasadnionej obawy, że może odebrać sobie życie, umieszczono tymczasowo w areszcie miejskim. Polecamy ją opiece Towarzystw dobroczynności...

Pelagra. Przed kilkoma dniami donieśliśmy o tej nowej epidemji, która grasuje w Rumunji. Otóż donoszą, że i na Bukowinie taż sama pojawiła się słabość, a to mianowicie po wsiach południowej okolicy kraju. Wychodząca w Suczawie *Revista politica* dowiaduje się o następujących symptomatach choroby. Powodem słabości ma być niezdrowy pokarm ze stęchłej, lub wilgotnej mąki kukurudzianej. Chory dostaje rodzaj czeraków na rękach i nogach, a kończy na rozkład krwi. Pelagra pojawiła się także nad brzegami Adrjatyku, dokąd dla zbadania jej wysłał Rząd austrjacki prof. Bambergera z Wiednia.

Dobry adres. P. Milcher w Tryeście nadesłał cennik towarów swych pod takim adresem: „Wohllöblicher kk. Bezirksvorsteher Hern Posada nieobsadzona in Kulikowie Galizien".

Zapomnianą parasolkę jedwabną w ogrodzie Jezuickim można odebrać przy ulicy Sykstuskiej l. 29 u Walerjana Dworskiego.

Powódź w pow. stanisławowskim. W dniach 16. i 17. bm. wylały obie Bystrzyce, Dniestr, Worona, Łukiew i Łukwica. Klęska ta dotknęła w obrębie stanisławowskiego powiatu gminy: Tyśmieniczany, Zabereże, Chomiaków, Czerniejów, Oryszowce, Chryplin, Mykietyńce, Uhorniki, Podłuże, Pacyków, Zagwoźdź, Knihinin, Wołczynie, Jamnicę, Sielec, Jezupol, Dubowce, Pobereże z Branówką, Wysoczankę, Wiktorów, Podgrodzie i Załukiew. Wylew był znacznie mniejszy, niż w latach 1882 i 1884, ztąd też i szkody mniejsze. Przeważnie zalane zostały łęgi i pastwiska nadbrzeżne, ponieważ woda rychło opadała, przeto plony na polach niżej położonych mniej ucierpiały. W niektórych miejscach pourywała woda znaczne przestrzenie brzegów. Nikt nie utracił życia. Najbardziej ucierpiały gminy: Branówka, Pobereże, Opryszowce i Wołczyniec. Prawie 32 rodzin utraciło cały plon, rodziny te należały do najbiedniejszych, a ograniczone dziś na zarobek dzienny, nie są w stanie uniknąć nędzy, zwłaszcza, że w ich grono wchodzą dzieci, starcy i kaleki.

Kraków 26. czerwca. Wydział lekarski Uniw. Jagiell. wybrał dziekanem na przyszły rok szkolny prof. Browicza; poruczył zastępstwo w klinice chorób dzieci, przez czas urlopu prof. Jakubowskiego, drowi Murdzińskiemu i zamianował dotychczasowego demonstratora przy katedrze medycyny sądowej dr. Schaittera asystentem przy tejże katedrze na 2 lata.

Dobromil 25. czerwca. Kongregacja św. Propagandy w Rzymie przekonawszy się, że dochody monasteru dobromilskiego nie wystarczają na utrzymanie teraźniejszego licznego nowicjatu bazyljańskiego, przysłała za pośrednictwem ks. biskupa sufragana Puzyny rektorowi tutejszemu 3000 franków zapomogi.

Husiatyn. Do tutejszej Rady powiatowej przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został p. Leon Bośniacki, ck. sędzia powiatowy.

Stanisławów. Uroczystość Bożego Ciała odbyła się przy sprzyjającej pogodzie z niezwykłą pompą. Celebrował ks. biskup Pelesz w asystencji duchowieństwa wszystkich trzech obrządków. Celebrującego prowadzili w strojach narodowych p. Szydłowski i p. Majewski. W uroczystości brali udział reprezentanci wszystkich władz i urzędów, tudzież wojskowość, jakoteż jedna kompanja 58 pułku piechoty pod komendą kapitana Paternay-Lipowskiego.

Monachjum 26. czerwca. Dr. Grashey oświadczył, że w przebiegu choroby tak zmarłego króla bawarskiego, Ludwika, jak i brata jego Ottona, objawiają się takie sama symptomata, to jest: manja prześladowcza, unikanie ludzi, gwałtowność naprzemian z bojaźnią, niczem nienzasadnioną. Według opinji lekarskiej dra Müllera, obłąkanie króla Ottona wzmaga się coraz bardziej i wyleczenie jest niemożliwe.

Norymbergja 26. czerwca. Dnia 5. lipca ma się tu ukonstytuować komitet, który zajmie się sprawą pomnika dla zmarłego króla bawarskiego Ludwika II., w tutejszym parku miejskim.

Wejmar 26. czerwca. Otwarto tu muzeum narodowe imienia Göthego.

Siła zbrojna Niemiec. Według urzędowej statystyki zostało w roku 1885 wojakowo wyćwiczonych około 187.000 żołnierzy, podczas kiedy we Francji liczba rocznego kontyngensu wojskowego wynosi tylko 156.142.

Na tę liczbę 187.000 składają się najprzód 163.737 żołnierzy lądowych i morskich, 24.000 żołnierzy rezerwy kompletowej (Ersatzreserve); liczba pierwszych wynosiła w roku 1884 około 164.239, a w r. 1883 162.129.

Gdy armja niemiecka składa się z 12 takich kontyngensów równych, z których 3 stoją w linji, 3 w rezerwie, a 6 w obronie krajowej, przeto ogólna liczba żołnierzy armji niemieckiej, po odciągnięciu 20 procent na ubytek przez śmierć i inwalidację, wynosić będzie przeszło 1.600.000 żołnierzy, a dodawszy do tego około 300.000 kompletowej rezerwy i 70 tysięcy oficerów, będziemy mieli około 2 miljony kompletnie wykształconego żołnierza, mogącego stanąć każdej chwili do szeregu.

Tak zwany Landsturm liczy około pół miljona wojowników zdatnych do służby po załogach, obrony twierdz itd. Razem $2^1/_2$ miljona bagnetów!

W spisach wojskowych figuruje nadto jeszcze w r. 1885 przeszło 163.210 mężczyzn noszących nazwę „Restanten," którzy zniknęli i których odszukać nie można.

Z tych przypada na 1. korp. wschodnio-pruski 26.705, 2. korp. zachodnio-pruski 24.946, 3. korp. poznańsko-dolno-szląski 12.075, 9. korp. szlezwicko-holszt. 12.971, 15. korp. alzacki 11.418 tak zwanych niepewnych kantonistów, których liczba największa jest w obu nadmorskich prowincjach zachodnio i wschodnio-pruskich.

„Bardzo dobrze, chłopcy!" Temi słowy wyraził się cesarz — jak zapewnia *Fremdenbl.* — po kilkakroć do gal. pułku ułanów, konsystującego w Stockerau pod Wiedniem, zadowolony z ruchów, obrotów i w ogóle prezentowania się naszych ułanów. Stało się to w sobotę minioną z okazji przeglądu załogi w Stockerau, podjętego przez cesarza w towarzystwie kilku arcyksiążąt i licznej świty austrjackich i zagranicznych oficerów.

Cholera. Według urzędowego sprawozdania z Rjeki (Fiume), zmarł tamże wśród objawów cholery kowal, niejaki Karol Wagner. Z tego powodu nakazał Rząd wykonanie wszystkich rozporządzeń antycholerycznych, wydanych swego czasu dla całego pobrzeża kroackiego.

„Dziecko! Uważaj!" Lola Beth, przebywająca obecnie w Ems, dowiedziawszy się o przybyciu cesarza Wilhelma, zapragnęła powitać go uroczyście. Trzymając wspaniały bukiet w ręku, zbliżyła się do jadącego szybko powozu cesarskiego. Cesarz skinął na adjutanta swego księcia Reuss, upoważniając go w ten sposób do przyjęcia podarku artystki, widząc jednak, że piękna Lola, pragnie mu do rąk oddać bukiet i zbliża się nadto do pojazdu, w obawie, ażeby ulubionej śpiewaczce nie wydarzyło się coś złego, zawołał: „Na miłość boską! Uważaj dziecko, ażeby cię koło nie pochwyciło!"

Mała przeszkoda. W Dublinie rozegrał się ciekawy proces o niedotrzymanie umowy o małżeństwo. O piękną Mis Bartholomew, a raczej o znaczny jej posag, ubiegał się podtatusiały nieco ale majętny sir Moore i młody ale ubogi pastor. Pierwszy szczęśliwy, został narzeczonym. Pastor mszcząc się za to, powiedział nadobnej miss w sekrecie, że jej obecny narzeczony był niegdyś w domu obłąkanych. Miss zapragnęła sprawę tę zbadać i opłaciwszy się należycie dostała z zakładu obłąkanych następujące objaśnienie „Tomasz Moore przyjęty r. 1856 wypuszczony r. 1857. Cierpiał na obłęd religijny; modlił się ciągle. Uleczony radykalnie." — Miss zerwała małżeńską umowę, a Moore zaskarżył ją do Sądu, dowodząc, że obłęd jest chorobą, jak każda inna, i że jest zupełnie uleczony. Sąd zawyrokował: „Obłęd jest przecie małą przeszkodą; ponieważ jednak Miss działała bardzo podstępnie, celem uzyskania świadectwa, skazuję się ją przeto na zapłacenie kary za zerwanie małżeństwa, w kwocie 1200 ft. szt."

Radca miejski denuncjantem. W dziennikach wiedeńskich wiele wrzawy narobiła rozprawa sądowa, w której radny miejski wystąpił w haniebnej roli denuncjanta.

Rzecz się miała w ten sposób. Na przedmieściu Mariahilf mieszka fryzjer Mayer, który miał to nieszczęście, że przy pewnej sposobności obraził radnego miasta p. Pfistera. Pfister, gdy mu o tem doniesiono, oświadczył publicznie, że „krymialista" Mayer nie może go obrazić. Gdy Mayer, przez usłużnych przyjaciół dowiedział się o przydomku, zaskarżył Pfistera o obrazę honoru. W toku rozprawy, oświadczył Pfister, że nazwał Mayera kryminalistą, ponieważ Mayer powinien był siedzieć w więzieniu, za obrazę majestatu, jakiej się dopuścił przed trzema laty.

Sędzia usłyszawszy to obwinienie, zawiesił mimo protestu adwokata dra Mittlera rozprawę i odesłał akta Prokuratorji, która przeciw Mayerowi wniosła odpowiednie oskarżenie. Pokazało się, że Mayer, dopuścił się istotnie obrazy majestatu przed trzema laty — w obec jednej osoby, trafikantki, i mimo obrony adwokata uznano go winnym, skazując na sześciomiesięczne więzienie obostrzone postem!

Wszystkie dzienniki, nawet taka *Presse* i *Fremdenblatt*, umieszczając sprawozdanie z rozprawy, zaznaczyły swoje oburzenie, i nadzieję, że nikczemny postępek radnego wywoła u jego wyborców i w łonie kolegów należytą odprawę.

Jeden tylko jezuicko-klerykalno-ultra-serwilistyczny *Vaterland*, zapragnął dowodzić, że Pfister spełnił swój obowiązek, a co więcej, szanowne to pismo, obwiniło *Pressę* o brak patrjotyzmu.

Pod wrażeniem sprawozdania z Izby sądowej, zwołali wyborcy Margareten zgromadzenie, gdzie w najjaskrawszy sposób napiętnowano denuncjanta. Pan Pfister rozesłał do dzienników sprostowanie, tak jednak nieszczęśliwe, że sam się jeszcze bardziej potępił; prócz tego, dzienniki, które sprostowanie to otrzymały, posłały je do obrońcy Mayera adwokata dra Mittlera, i odpowiedź tegoż umieściły tuż pod sprostowaniem.

Z odpowiedzi adwokata wynika — o czem dotąd nie wiedziano — że Pfister nie tylko denuncjował Mayera o zbrodnię obrazy majestatu, ale nawet zgłosił się do komisarza policji i oskarżył przed nim Mayera o knowania socjalistyczne, podał także nazwiska osób, z któremi Mayer częściej obcował.

Biedny fryzjer odsiaduje karę w więzieniu, ale denuncjanta spotkała kara ostrzejsza, bo ogólna pogarda, która towarzyszyć mu będzie do grobowej deski...

Powieszony na kwadrans. W zeszłym tygodniu w Duninowie, na weselu jednego z robotników cukrowni Leozów, jeden z drużbów założył się z jednym z gości, iż będzie wisiał na pasku przez kwadrans i nic mu się nie stanie. Przyjmujący zakład powiesił rzeczywiście szczególnego amatora u belki w pułapie i wyszedł z izby, obiecując przyjść w umówionym czasie. Na szczęście jedna z kobiet prędzej spostrzegła wiszącego i narobiła hałasu. Niefortunnego drużbę odcięto i zaledwie z wielkim trudem zdołano przywrócić do życia.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Reżyser teatru lwowskiego p. Lubicz, zaangażowany został przez przedsiębiorstwo teatru krakowskiego na dyrektora artystycznego. — P. Bandrowski po sezonie operetkowym w Krakowie, wyjeżdża do Moskwy, a p. Łomiński (baryton) zaangażowany został do opery w Lublanie. — Prof. Uniw. krak. dr. Teichmann z okazji przypadającej w roku bieżącym

25 rocznicy działalności swojej profesorskiej, otrzymał od Towarzystwa lekarskiego w Warszawie tytuł członka honorowego. — Dyrektor krak. Tow. muzycznego p. Stanisław Niedzielski, zajmujący tę posadę od lat 10, wniósł do Wydziału podanie o zwolnienie go nadal od czynności kierownika artystycznego Towarzystwa.

Nowy dyrektor teatru p. Michał Bałucki przyjmuje do spółki p. Niewiadomskiego, obejmuje z d. 1. września dyrekcję lwowskiego teatru.

Popisy w szkołach muzycznych. We środę dnia 30. czerwca odbędzie się w sali Domu Narodnego popis uczniów szkoły artystycznej Marcelego Tyberga.

Tegoż samego dnia odbędzie się egzamin i wieczorek koncertowy za rok szkolny 1885/6 w szkole muzycznej prof. Emanuela Kaczkowskiego, ul. Ormiańska l. 27, na I. piętrze.

Dnia 2. lipca odbędzie się w Przemyślu produkcja muzyczna średniego i wyższego kursu fortepjanu i śpiewu ze szkoły dyr. Tow. muzycznego Ludwika Dietza.

Pani Marcelina Kochańska została na świetnych warunkach zaangażowaną przez impresarja Polliniego: artystka za 60 występów na scenie, lub na estradzie koncertowej w czasie od 15. października br. do 1. kwietnia 1887 r., otrzyma 240.000 marek, czyli 4000 od występu. W ciągu tej artystycznej wycieczki po większych miastach Europy primadonna obowiązkowo w grudniu wystąpi w operze berlińskiej, gdzie za trzy wieczory ofiarowano jej 12.000 marek, a intendentura cesarskich teatrów zastrzegła sobie prawo zaangażowania śpiewaczki na dalsze trzy przedstawienia. Pollini zaproponował artystce podróż po Ameryce w ciągu zimy roku przyszłego, za pięćdziesiąt wieczorów przeznaczając 400.000 franków. Pani Kochańska odpowiedziała, że się jeszcze... namyśli. Te primadonny i tenory, to się prawdziwie w czepku rodziły. Z wypłacanych w ciągu kilku tygodni w Berlinie 42.000 marek, p. Kochańska ofiarowała na cele dobroczynne ogółem 7000 marek, za co miejscowe dzienniki do takiej hojności ze strony swoich artystów nieprzyzwyczajone, sławią wielce wspaniałomyślność „polskiej śpiewaczki."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Nominacja byłego ministra oświaty br. Conrada na członka Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej nastąpiła rozporządzeniem Ministerstwa handlu z dnia 22. b. r. Poprzednikiem br. Conrada był p. Obratschai. Równocześnie został br. Conrad mianowany członkiem Rady zawiadowczej kolei Lwów-Bełżec.

Kolej Karola Ludwika. Rada zawiadowcza tej kolei obradowała na onegdajszem (26. bm.) posiedzeniu nad rozporządzeniem rządowem, które odrzuca propozycję [illegible] wstawienia podatku dochodowego w rachunek ruchu. Rada uchwaliła między innemi, aby brakującą z tego powodu kwotę pokryć pieniądzmi pozostałemi z funduszu na wypłatę kuponu lipcowego.

Nowa kolej wicynalna. W sprawie kolei wicynalnej, któraby miała iść ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Kozowę, Kopeczyńce, Mikulińce, Grzymałów, Kałaharówkę do granicy rosyjskiej z odnogami Brzeżany-Podhajce i Mikulińce-Chorostków, odbyło się w sobotę o godzinie 11. rano w lokalności lwowskiej Rady powiatowej zebranie delegatów i interesentów. Pomimo, że wysłano około 100 zaproszeń przybyli tylko pp. hr. Roman Potocki, hr. Baworowski, Borowski, Jędrzejowicz, Fr. Wohlfarth, Ozyszkiewicz, dr. Schaetzel i reprezentant kolei czerniowieckiej dyrektor p. Wierzbicki.

Po zagajeniu przez p. Wohlfartha przewodnictwo objął hr. R. Potocki i powołał na sekretarza dr. Schaetzla. W długiej przeszło trzy godziny ciągnącej się dyskusji, decydującym był fachowy głos p. Wierzbickiego, który wykazał, że budowa projektowanej kolei długości 244 kilometrów byłaby nader kosztowną, tudzież wielkich sum wymagałaby administracja. Radził przeto odstąpić od tego zamiaru, a natomiast z ważniejszych punktów budować dopływy do istniejących linij. Po dłuższej dyskusji na wniosek p. Borowskiego a poparciem pp. Wohlfarta i Ozyszkiewicza uchwalono na razie odstąpić od budowy całej linji a przyjąć linję Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, ewentualnie Halicz. Istniejący komitet ma w tym duchu [illegible] projekt i starać się o zawiązanie konsorcjum. Komisję wzmocniono [illegible] z interesentów: [illegible] Marceli Czartoryski, [illegible] Kl. Raczyński z Wiednia, M. Torosiewicz, St. Potocki, Jędrzejowicz i Tustanowski. Przewodniczącym komitetu jest ks. Ostrowski.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. czerwca.

Z Gorlic donoszą pod datą wczorajszą: Naznaczony na dziś wiec przedsiębiorców i robotników przemysłu naftowego odroczony został na czas krótki, ażeby przedtem osiągnąć porozumienie z kołomyjskim oddziałem Towarzystwa. Na wiecu uchwalona będzie rezolucja orzekająca, że uchwała Rady państwa stanie się ruiną tego przemysłu i wyrażone będzie oburzenie przeciw większości, a podziękowanie dla mniejszości Koła. Najstarszy przedsiębiorca kopalni Dębowski w Siarach, który ongi 400 ludzi zatrudniał, podał do wiadomości władz, że przedsiębiorstwa w zupełności zaniechał. Toż samo uczyniło wielu mniejszych przedsiębiorców. W Białej agituje się myśl uchwalenia wotum nieufności dla Dunajewskiego, jako posła.

Hr. Badeni delegat krakowski miał oświadczyć prezydentowi ministrów, że tylko do października br. pozostanie w służbie rządowej.

Jedno z pism tutejszych zamieściło w sobotę telegram z Wiednia, zawierający wiadomość, że *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu *Dziennika Polskiego* o możliwości zjazdu cesarza austrjackiego z carem. Owoż konstatujemy, że *Fremdenblatt* nie prostuje wcale doniesienia *Dziennika*, lecz oświadcza tylko, że w kołach kompetentnych o zamiarze zjazdu nic nie wiadomo.

Onegdaj przypadała szósta rocznica wstąpienia dra Dunajewskiego do gabinetu, jako ministra finansów. Przy tej sposobności otrzymał minister — jak donosi *Politik* liczne dowody sympatji, którą, jako „najwybitniejszy reprezentant autonomistycznego kierunku w gabinecie Taaffego, zachowa niechybnie i nadal w kołach czeskich".

Pol. Corr. donosi, że minister Gautsch udaje się dnia 1. lipca w podróż inspekcyjną do Czech. Minister zwidzi zakłady naukowe w Budziejowicach, Pilznie, Chebie, Asch, Kaaden, Kommotau, Cieplicach, Pradze i Libercu.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie dotyczące sposobu i czasu mianowania suplentów w państwowych szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich.

Pol. Cor. dowiaduje się, że w przyszłym miesiącu zbierze się w Ministerstwie oświaty ankieta, która się ma zająć rewizją statutu organizacyjnego dla seminarjów nauczycielskich i przepisów egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych.

Korespondent rzymski do *Pol. Corr.* konstatuje, że po ostatniem zwycięstwie Rządu przy wyborach do komisji budżetowej, uważać można ewentualność przesilenia ministerjalnego, jako zupełnie wykluczoną. Co więcej, spodziewać się należy obecnie, że ci członkowie prawicy i centrum, którzy przedtem od większości się odłączyli, przystąpią do niej napowrót.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o jurysdykcji w przestępstwach anarchistycznych.

Berneńska Izba handlowa przekazała wniosek dotyczący używania języka czeskiego na publicznych posiedzeniach osobnej komisji.

Przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa w okręgu miejskim Morawska Ostrawa, wybrany został kandydat niemiecki Haberman przeciw kandydatowi czeskiemu Perinie.

Na posiedzeniu Izby deputowanych Sejmu węgierskiego w d. 25. bm. interpelował Helfy co do intencyj Rządu w sprawie rokowań o taryfę cłową. Prezes ministrów Tisza odwołał się do swoich świeżo wypowiedzianych uwag nad taryfą cłową i zauważył, iż nie chce się zastanawiać nad pytaniem: czy i kto miałby powód obawiania się wojny cłowej. Według jego przekonania byłaby wojna cłowa dla obu części monarchji w równej mierze szkodliwą. Co się tyczy dalszej akcji, to Rząd również jak zawsze, tak i teraz będzie miał na sercu interes tej części, którą reprezentować w pierwszym rzędzie uważa za swój obowiązek. Minister prosi jednak Izbę aby zdania jego nie antycypowała, lecz zechciała wyczekać, póki Rząd wyniku rokowań nie przedłoży.

Sesja Sejmu węgierskiego została onegdaj zamknięta odczytaniem odnośnego reskryptu królewskiego. Otwarcie przy złej zapowiedziano na 18. września br.

Z Poznania donoszą: U hr. Zamoyskiej w Kórniku kształciły się dotąd młode dziewczęta pod kierunkiem doświadczonych gospodyń w zakresie domowego i ręcznego gospodarstwa. Rząd nakazał kierowniczkom, ażeby w przeciągu ośmiu dni zaniechały dalszej swej pracy około kształcenia tychże dziewcząt, które mają być w tym terminie z zakładu rozpędzone.

Berliński wyższy Sąd administracyjny zajmował się przed kilkoma dniami następującą sprawą. Kupiec zamieszkały w Głogowie, nazwiskiem Preuss, otrzymał rozkaz, aby się wynosił do Królestwa. Postarał się więc szybko w Koburg-Gocie o naturalizację, sądząc, że jako poddany niemiecki wolnym będzie od dalszych nagabywań. Rząd pruski zaprotestował u Rządu koburskiego, wyrobił cofnięcie naturalizacji pod pozorem, że osiedlenie Preussa w Gocie jest tylko złudnem i nakazał mu się jak najprędzej wynosić. Banita wniósł sprawę na drogę sądową, a Sąd zawyrokował nieważność nakazu wydalenia.

Parlament niemiecki w Berlinie odrzucił jednogłośnie ustawę o podatku wódczanym. Następnie zamknięto sesję orędziem cesarskiem, które odczytał sekretarz stanu Bötticher.

Wszystkie większe miasta w Alzacji i Lotaryngji otrzymały gminną ordynację wyborczą, której dotychczas—jak wiadomo—nie posiadały.

Projektowana wystawa powszechna w Berlinie zdaje się być obecnie zakwestjonowaną z powodu nieprzewidywanej opozycji Bawarji i Saksonji. Na stół Rady związkowej przyjdzie sprawa ta dopiero w jesieni.

Rząd pruski zakazał telegramów nietylko w języku polskim, ale także w każdym innym języku słowiańskim.

Dniewnik warszawski zamieszcza rozstrzelonemi czcionkami telegram z Berlina pod datą 25go bm., jakoby cesarz Wilhelm nakazał wykreślić ks. bułgarskiego z listy wojskowych armji niemieckiej. Rozkaz ten dodaje telegram, sprawił w Wiedniu nader niemiłą sensację. Z innej jednak strony donoszą, że podobny rozkaz nie istnieje wcale.

Przez Warszawę przejeżdżała d. 27. b. m. w powrocie do domu deputacja Słowaków węgierskich, która wręczyła Towarzystwu dobroczynności w Petersburgu adres dziękczynny. Deputacja była w Petersburgu przedmiotem owacyj. Car nie przyjął deputacji.

Prasa francuska zajmuje się żywo manifestem hr. Paryża. Pisma republikańskie twierdzą, że manifest ten usprawiedliwia wydalenia. Organa monarchistyczne uradowane są, że hrabia przemawiał jako król. Słuszne zdanie znajdujemy w republikańskim *Temps*: „Stronnictwo republikańskie — pisze umiarkowany organ paryski—musi czuwać więcej nad sobą aniżeli nad pretendentami. Rozważna, stateczna, przewidująca polityka, którąby była uczyniła zbytecznemi wydalania, jest obecnie po wydalaniach bardzo a bardzo potrzebną." Niechaj republikanie pamiętają o tem.

Według doniesienia *Neue freie Presse* ma być pełnomocny reprezentant Francji w Brukseli hr. Montebello mianowany ambasadorem we Wiedniu w miejsce Foucher'a.

Paryska Izba deput. odrzuciła 242 głosami przeciw 216 wniosek, mający na celu zniesienie tytułów szlacheckich.

Hr. Paryża zamieszka stale w Wenecji.

Z Medjolanu donoszą: W tutejszem stowarzyszeniu robotników, które wraz z filjami na prowincji liczy około 5.000 członków, przedsięwzięto przeszło 800 rewizyj domowych, a uwięziono około 500 osób; pomiędzy uwięzionymi są prawie wszyscy główni agitatorowie.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Cor.*, że świat chrześcjański żywo zajmuje się uroczystością jubileuszu pięćdziesiątletniego kapłaństwa papieża Leona XIII. Pierwszy komitet zawiązał się w Bolonji, a składka przyniosła już sumę 400.000 lirów.

Wszystkie dzienniki serbskie piszą w groźnym tonie przeciw Bułgarji, na wypadek, gdyby książę Aleksander proklamował się królem bułgarskim.

Z Sofji donoszą, że ostatniemi czasy pojawiło się tam mnóstwo broszur podburzających, z tendencją przeważnie anarchistyczną. Jedna z nich nosi tytuł: „Turkomanja czyli polityka ks. Aleksandra"; inna znów: Wieśniak do swoich braci wieśniaków".

Ze Stambułu donoszą, że Porta jeszcze nie otrzymała wyjaśnienia od księcia Aleksandra co do ustępu jego mowy tronowej w sprawie unji bułgarskiej. Natomiast miał reprezentant bułgarski w Stambule oświadczyć ministrowi spraw zewnętrznych, że książę miał na myśli unję personalną, a nie realną.

W sferach rządowych panuje przekonanie, że książę nie mógł inaczej postąpić. Gdyby się bowiem był ograniczył na podaniu do wiadomości Sobranja uchwał konferencji, byłby się na to naraził, że Sobranje proklamowałoby unję realną albo wprost niezależność Bułgarji. Na razie nie obawiają się niczego ze strony Bułgarji, chyba gdyby Rosja zamierzała na serjo obalić księcia Aleksandra.

Ze Stambułu donoszą, że emigracja muzułmanów z rozmaitych dystryktów wschodniej Rumelji, przybiera ostatniemi czasy coraz większe rozmiary.

Roboty fortyfikacyjne w Adrjanopolu prowadzone są z wielką energją. Oprócz poprawy istniejących warowni, przedsięwzięto również budowę nowego fortu, odległego o milę od miasta.

W. wezyr Kiamil pasza i minister spraw zagran. Said pasza otrzymali od ks. czarnogórskiego wielką wstęgę orderu Daniły.

Pomimo ostatnich wysiłków Gladstone'a, szanse wyborcze dla Rządu obecnie nie przedstawiają się korzystnie. W 165 okręgach wyborczych nie postawiono dotychczas przeciw unionistom kandydatów ministerjalnych. Aby zwyciężyć, musiałby Gladstone pozyskać 25 mandatów, na co obecnie bynajmniej się nie zanosi.

W Portsmouth miał 25. bm. Parnell mowę w obec audytorjum, złożonego z kilkunastu tysięcy mieszkańców. Zaznaczył w niej, że deputowani irlandzcy i 5/6 części narodu irlandzkiego zgadzają się na projekta Gladstoneowskie dotyczące ostatecznego załatwienia kwestji irlandzkiej.

Prowizoryczna umowa handlowa pomiędzy Francją i Rumunją, mająca wejść w życie z d. 1. lipca br. została onegdaj w Bukareszcie podpisaną.

Rumuński dziennik urzędowy z 26. bm. ogłasza ustawę o organizacji flotylli na Dunaju i Czarnem morzu, z czem połączone jest znaczne pomnożenie materjałów wojennych.

Z Belgradu telegrafują, że rosyjski minister rezydent Persiani opuścić ma wkrótce to stanowisko.

Król Milan uda się z początkiem lipca do Niszu.

Podług zapewnień londyńskiego korespondenta do *Pol. Corr.*, kwestja Hebrydów, jakkolwiek chwilowo załatwiona, wcale nie jest tam za skończoną uważana. Panuje bowiem przekonanie, że Francja wówczas tylko zgodziłaby się na aneksję tych wysp ze strony Australji, gdyby w zamian za to ustępstwo Anglija poczyniła Rzeczypospolitej pewne koncesje w Egipcie. Rzeczony korespondent wyraża przypuszczenie, że jeśli Gladstone u steru pozostanie, nastąpi, być może porozumienie pomiędzy Anglją i Francją na tej podstawie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 28. czerwca. Przerwanie się chmury zrządziło w Nussdorfie pod Wiedniem okropne spustoszenia.

(OK.) **Wiedeń** 28. czerwca. Wiadomości, jakie tu nadeszły z Turcji stwierdzają, że adres bułgarski sprawił tam dość korzystne wrażenie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 188·— do 192·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·75 do 231·—, Banku hipot. galic. 287·50 do 293·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·20 do 102·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·— do 96·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·20 do 102·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·75 do 93·75. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·85 do 5·95, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 28. czerwca godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 280·10, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 189·30, Południ. 116·75. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·97½. Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 26. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 23·25, Węg. akcje kredyt. 286·50, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 71·25, Akcje Karola Ludwika 189·75, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kol. południowej 117·—, Akcje kolei Alföldzkiej 191·50, Akcje Staatsbahn 230·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·—. Wiedeńskie losy 125·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 67·25, Galicyjskie oblig. indemn. 105·20, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 224·10, Węgierska renta 106·37, Akcje banku związkowego 104·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: dobre.

Wiedeń dnia 26. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·15, w srebrze 85·90, Renta w złocie 117·20, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 866·—, kredytowego 280·70, Londyn 126·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·975, Dukat ces. men. 5·92, 100 marek niemieckich 61·90.

Berlin dnia 26. czerwca godz. 4. min. 40. Rosyjskie banknoty 198·25, Akcje kredytowe 452·50, Lombardy 190·50, Galicyjskie 77·—, Kolei rumuńskiej 61·20, Austrjackie banknoty 161·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·17.

Telegramy zbożowe dnia 26. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·54 do 7·55 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 144·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 36·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 46·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 26. czerwca: 13·50 do 13·75. Brema: 6·55 do —·—. Hamburg: 6·40 na czerwiec 6·70. na sierpień-grudz. —·—. Antwerpja: na czerwiec 16⅛, Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. B. Gurski, z Wołyszczowiec. H. Czarnowski, z Kijowa. W. dr. Kulczycki, z Bubrki. C. Żurakowska, z Podola Ros. I. Komorowski, z Kołomyi. L. Kohn, z Wiednia. L. Drucker, z Wiednia. E. Engelsmann, z Berna. G. Tondo, z Londynu. E. Ziffer, z Wiednia. K. Stane, z Wiednia. M. ks. Winnicki, z Bursztyna. K. Bartoszewski, z Jarosławia.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Zamoyski, z Wysocka. J. Dubieniecki, z Równa. Dr. B. Brzostowski, z Żytomierza. L. Bromiński, z Faszczówki. J. Jabłonowski, z Zagwoździa. W. Morawski, z Oleszy. Br. Pillersdorf, z Monasterzysk. Dynowski, z Wołynia.

[Reda]ktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

„Z Drukarni „Dzien[nika] Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.